Nr. 102. OLSZTYN, na czwartek, 30 sierpnia 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marko, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Róży panny.
Jutro: Rajmunda.
Pojutrze: Idziego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 5 za. 6 55.
Jutro „ „ 5 7 „ 6 53.
Pojutrze księ. ws. we dnie za. 8 12.

Nauka religii dla polskich dzieci.

„Märk. Volksztg.“ otrzymuje w sprawie znanego rozporządzenia co do nauki dla polskich dzieci następującą korespondencyą:

„Dzielne wystąpienie X. Arcypasterza w Poznaniu w obronie języka ojczystego — o to bowiem chodzi, ponieważ dla przeważnie polskiej ludności w Poznańskiem, tak samo w Prusach Zachodnich i na Górnym Slązku, jest język polski językiem ojczystym, tak samo właśnie, jak dla mieszkańców dzielnic niemieckich jest niemiecki — znajdzie radosny oddźwięk u wszystkich katolików i u tych, którym nie są nieznane wymagania praktycznego chrześciaństwa. Ważności języka ojczystego dla religii nie potrzeba udowodniać chrześcianinowi, skoro Chrystus sam rozkazuje naukę wiązać z językiem ojczystym, jak to się pokazuje z Jego zlecenia: „Idąc tedy na cały świat, nauczajcie wszystkie narody“... Religią trzeba od młodości wpajać człowiekowi przez ustne pouczanie, aby z człowieka uczynić wierzącą chrześciańską istotę. Pod tym względem nie może następować żadna przerwa bez niebezpieczeństwa spaczenia tej istoty. Rodzice są pierwszymi nauczycielami i ciągłymi tworzycielami prawowiernej istoty chrześciańskiej i jasną jest rzeczą, że burzy się wychowanie, urabianie i utrzymanie wierzącej istoty chrześciańskiej, gdy się ośmiela poświęcać naturalny stósunek między rodzicami a wychowawcami dla polityki językowej. Toż to jest zadaniem rodziców, aby codziennie rozmawiali z dziećmi o prawdach wiary i pielęgnowali codzienie modlitwę i czytanie. To wszystko odbywa się w języku ojczystym. Religia atoli jest dla naszych liberalnych wychowawców rzeczą poboczną, co więcej jest dla nich czemś znienawidzonem, chcieliby ją usunąć ze szkoły. Ztąd ze strony tej prasy popieranie każdego rozporządzenia rządowego, które się nadaje do tego, by szkodzić nauce religii w szkole.

Niebawem dojdzie się do smutnego rozpoznania, że przez zniesienie nauki religii w języku polskim wychowa się młodzież, po której nie można się spodziewać, aby była „obronicielką najświętszych dóbr naszego ludu“. Kto opuszcza szkołę bez dostatecznej znajomości religii, ten niezadługo zginie we wirze życia i stanie się łupem socyalnej demokracyi, jako pożądany owoc. O tem trzeba było po prostu wiedzieć. Ale tak się dzieje jak w Chinach, widzi się niebezpieczeństwo, ostrzegano, ale nie uważa się na nic, dopóki nie jest za późno“.

Wojna w Chinach.

Wśród wielu sprzecznych wiadomości telegraficznych z terenu wojny w Chinach, najważniejsze jest doniesienie »New. York Heralda«, że Rosya wypowiedziała wojnę Chinom na własną rękę. Wiadomość ta znajduje się w następującym telegramie z Pekinu z 17 sierpnia: „Po ataku na miasto cesarskie dowódzcy wojsk zjednoczonych odbyli naradę. Na naradzie tej wszyscy z wyjątkiem rosyjskiego dowódzcy zgodzili się na to, że miasta cesarskiego nie należy wydawać na pastwę zniszczenia. Dowódzcy uchwalili, że cel wyprawy uważają za osiągnięty, aż do otrzymania dalszych instrukcyi od mocarstw. Rosyjski zaś generał oznajmił, że Rosya ze swej strony wypowiedziała Chinom wojnę.

Według najświeższych wiadomości doniesie to nie sprawdza się.

Londyn, 25 sierpnia. „Central News“ donoszą z Honkongu, że w południowych Chinach objawiły się bardzo poważne zaburzenia. Powstańcy zniszczyli i zrabowali znaczną część prowincyi Fokien i Kiangsi; misye chrześciańskie także zniszczone. Z Amoy wydelegowano mandaryna z 300 żołnierzami, dla przywrócenia porządku. Równocześnie wybuchły zaburzenia w Swatonie, prowincyi Kwantung, gdzie tłum napadł na misyę francuzką i znieważył misyonarzy. Z Kantonu wysłano francuzką łódź kanonierską „Comète“ dla obrony misyi. Francuzi rozproszyli powstańców i oswobodzili misyonarzy. Generał Wong przybył do Swatowa i oświadczył, iż zarządzi surowe środki celem przywrócenia porządku.

Londyn, 25 sierpnia. Japończycy dopędzili orszak chiński, uwożący cesarza Kwangsui i uwolnili cesarza. W Pekinie odbywa się plądrowanie. Flagi francuzkie i rosyjskie powiewają w tej części pałacu, gdzie prawdopodobnie zakopany jest skarb cesarski.

»Köln. Ztg.« zapowiada jak się zdaje, pół urzędowo, że w Chinach zaprowadzona zostanie kontrola finansów, nie dla tego, że rząd chiński nie ma pieniędzy, ale dla tego, że mocarstwa pokryć będą musiały olbrzymie koszta wyprawy do Chin z chińskiej kieszeni. Koszta wojenne, jakie Chiny zapłacić będą musiały wynosić mają według »Köln. Ztg.« kilka set tysięcy taelów — tael ma wartości 6 marek.

Z pola walki.

Anglicy odnieśli mały sukces bo zajęli miasto Belnast bez oporu ze strony Burów. Burowie zajmują silne stanowiska na wzgórzach około tego miasta. Kawalerya jenerała Bullera wpadła 23 bm. w zasadzkę, urządzoną jej przez Burów. Anglicy jednak zmusili Burów ogniem działowym do cofnięcia się, ale — donosi Roberts, przez pomyłkę odłączyły się 2 kompanie od głównego korpusu i zostały przez Burów otoczone, wskutek czego ciężkie poniosły staty. Zginął 1 oficer i 12 ludzi, 4 oficerów i 57 ludzi jest rannych, a 33 ludzi doliczyć się nie można oprócz tego. Biuro Reutera donosi, że Delarey pojawił się pod stacyą Bank i wezwał tamtejszą załogę do poddania się. Kiedy komendant załogi dał odpowiedź odmowną, cofnął się spokojnie. Tymczasem Dewet przeszedł niepostrzeżenie do Oranii. Przypuszczają, że żądanie Delarey'a było podstępem wojennym dla zakrycia ruchu wojsk Deweta.

Przygnębiające wrażenie zrobiło w Anglii oświadczenie naczelnego wodza armii angielskiej lorda Wolseley'a, że cała armia angielska nic nie warta, tak oficerzy jak i szeregowcy. Całego szeregu lat będzie potrzeba, aby ją tak zorganizować, iżby mogła się równać z armiami innych państw.

Londyn, 25 sierpnia. Telegram prywatny donosi: Skazany na śmierć przez Robertsa za urządzenie spisku w Pretoryi porucznik Cordus umarł jako dzielny żołnierz. Ze skrzyżowanemi na piersiach rękami dał rozkaz dowódzcy oddziału angielskiego, że może dać ognia. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Zjazd katolików niemieckich rozpocznie swe obrady w przyszłym tygodniu w mieście Bonn nad Renem. Gazety katolickie już wzywają do licznego uczestniczenia w zjeździe i zapowiadają, iż wedle wszystkich danych zjazd uda się świetnie. Na publicznych zebraniach będą przemawiali najwybitniejsi katoliccy mówcy na temat różnych spraw, obchodzących żywo ogół katolicki. Miasto Bonn i okolica przedstawia się bardzo malowniczo i sprawia wiele przyjemności dla podróżnych.

— Obrady konferencyjne biskupów pruskich w Fuldzie skończyły się w czwartek. Po zakończeniu konferencyi odbyło się nabożeństwo przy grobie św. Bonifacego. Nad czem radzono, to jest tajemnicą, sądzą jednak, że o najnowszym reskrypcie ministeryalnym co do uczenia dzieci polskich religii w języku niemieckim.

— Potęga socyalistów. Główne socyalistyczne towarzystwo zawodowe, których jest w Niemczech 55, miały w roku zeszłym 580,473 członków, w tem 19,280 kobiet. W roku 1891 było tylko 277,659 członków, a żadnej kobiety. W stósunku do roku 1898 przybyło 89,000 członków, czyli 18 procent.

— Wyprawa chińska, jak stwierdzają dzienniki, zachwieje równowagę w budżecie rzeszy. Na pokrycie kosztów wyprawy posiada rząd niemiecki jedynie przewyżkę budżetową w kwocie 32 i pół miliona m. Mylnem atoli jest mniemanie, jakoby to była przewyżka z jednego roku. Złożyły się na tę kwotę remanenta całego szeregu lat, które stale wstawiano do budżetu jako dochód. Jeżeli tedy ten dochód zostanie użyty na wyprawę do Chin, powstanie w budżecie luka, którą pokryć będzie trzeba nową pożyczką. Piękne widoki dla płacących podatki.

Listy „Gazety Olsztyńskiej“.

Gelsenkirchen, 25 sierpnia 1900.

Kochani Wiarusy! Jest to wielki błąd, że nasz lud tak wychodzi w świat na robotę, jak do Westfalii, Hamburga, Saksonii, Ameryki itd. Tu w Westfalii są fabryki, które nie mogą ustać nawet w niedzielę i święta. Obwędrowałem ja już daleki świat, ale najlepiej mi pachnie na Warmii, gdzie mogłem iść w niedzielę do kościoła. Tu zaś gdy dzwonią do kościoła w niedzielę, to naród tak idzie do roboty, jak kiedy na Warmii do kościoła. Najsmutniej zaś jest, gdy w kościele dzwonią do Bożego Syna (na Podniesienie), to w fabrykach hałas zagłusza dzwonienie. Myslę, że to serce każdego katolika tknąć musi.

Najgorzej zaś robią rodzice, którzy swe córki wypuszczają w świat daleki. Będą oni kiedyś przed Panem Bogiem za to ciężki rachunek zdawać. Po cóż te dziewczęta w świat idą, kiedy one tam w Prusach Wschodnich mają taki sam zarobek, jak tutaj, albo jeszcze lepszy. Tutaj zarobi dziewczyna na dzień 1 markę, ale daleko ciężej pracować musi, niż w swych stronach. Najwięcej przychodzą tudotąd te dziewczyny, którym się robić nie chce, tylko chłopa szukają, aby wyjść za mąż. Mąż potem ma zarabiać, aby żona się mogła stroić. Gdy takiej dziewczynie się nie poszczęści, jak myślała, to gdy się zestarzeje, to przyjdzie do rodziców, a gmina musi chować dzieci, jakie owa dziewczyna w świecie znalazła. Znam ja wiele takich, bo gdybym ich nie znał, tobym tego nie pisał. Przed jakiemi 40 laty nie wychodził lud tak do Westfalii a żyli ludzie lepiej, jak teraz. Jestem ja rodak z Olsztyna i wyszedłem w lipcu do Westfalii, gdyż chciałem się przekonać, czy tu tak dobrze, że się tu naród tak wali. Boć kiedy przyjdziesz na dworzec kolejowy przed pierwszym każdego miesiąca, to się zapytaj, gdzie kto jedzie? Wszyscy do Westfalii, Hamburga, Saksonii itd., a wszyscy na robotę. Widzę jednak, jak tu jest. Niejeden z powodu swej pracy nie może iść wcale do kościoła, więc o Bogu wnet zapomina. Nie radzę więc do Westfalii wychodzić, bo i tu pieczone gołąbki nie przychodzą same do gąbki, a co się tyczy religijności i kościoła, to w naszych stronach lepiej się dzieje. Fr. H.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W piątek wieczorem powrócił najprzew. ks. Biskup do domu z swej podróży do Fuldy. Powrót został przyspieszony z powodu zapadnięcia ks. Biskupa na katar.

Chełmińska dyecezya. W miejsce ks. Pawła Kachellka, który obejmuje duszpasterstwo nad wojskiem w Brzegu na Śląsku, został ks. Franciszek Sawicki, wikary przy kościele św. Mikołaja, mianowany kuratusem przy zakładzie chorych Najśw. Maryi Panny w Gdańsku.

Węgry. Uroczystości 900-letniej rocznicy zaprowadzenia katolicyzmu na Węgrzech, rozpoczęły się w Budapeszcie uroczystą Mszą św., celebrowaną przez arcybiskupa Csaszkę, poczem otworzony został walny zjazd katolików węgierskich. Sala ogromna była wspaniale przystrojoną. Zebrała się liczna publiczność, a wśród niej wielu biskupów, prałatów i innych dostojników. Posiedzenie otworzył hr. Jan Zichy mową, w której przedstawił znaczenie jubileuszu. Głównym protektorem obrano księcia prymasa Vaszarego. Do Ojca św. wysłano telegram powitalny z prośbą o błogosławieństwo dla Ojczyzny, Apostolskiego Króla, narodu i dla narad katolickiego zjazdu. — Podczas sobotniego posiedzenia na wniosek prezydenta wysłano do cesarza Franciszka Józefa telegram z wyrazami hołdu z powodu 70-letniej rocznicy urodzin monarchy.

Francya. Obecny rząd francuski, nie nauczony jeszcze smutnemi doświadczeniami demoralizacyi i anarchii, robi ze swej strony wszystko, aby życie katolickie jak najwięcej przytłumić. Zakazywano już dawniej w szkołach wszelkich modlitw, ale ze względów opportunistycznych nie wszędzie uważano na ścisłe zachowanie tych przepisów. Przed paru jednak dniami naczelny inspektor departamentu Dordogne wydał do podwładnych sobie inspektorów okręgowych następującą odezwę: »Doszło do mojej wiadomości, że w wielu szkołach publicznych departamentu Dordogne utrzymuje się zwyczaj odmawiania modlitwy przed lekcyami i po lekcyach. Nauczyciele nasi i nauczycielki powinni tymczasem znać zasadnicze przepisy ustawy szkólnej i wiedzieć, że szkoła rzeczypospolitej jest ściśle świecka, że zatem żadna modlitwa nie powinna być odmawiana, że odbywanie jakichbądź obrzędów religijnych w lokalu szkólnym i w godzinach szkólnych jest stanowczo zabronione, stósownie do kategorycznych przepisów praw świeckich.« — W jego ślady wstąpili prefektowie z Aube i Haute Savie, akademia z Bordeaux i mer z Besçon; ci ostatni zażądali nawet od podległych im urzędników natychmiastowego cofnięcia swych dzieci ze szkół katolickich, a wszystko pod surowemi karami. Równocześnie wysyła rząd francuski okręty i wojsko do Chin, nibyto w celu ochrony misyonarzy i zagrożonego chrześciaństwa w Chinach. Czyż nie jest to szczyt obłudy? — Niektórzy Francuzi (naturalnie masoni), jakby na przekor katolikom wzięli się do burzenia i niszczenia krzyżów znajdujących się przy drogach, na cmentarzach. Tak w mieście Rochefort burmistrz mason kazał zburzyć Kalwaryę, którą ludność miejscowa otaczała czcią szczególną. A burmistrz miasta Reims, kolebki chrześciaństwa we Francyi i miejsca urodzenia nowego św. Jana de la Salle, posunął się w swej dzikości sekciarskiej jeszcze dalej, bo zniszczył wielki kamiennykrzyż na przedmieściu, a nadto zniszczył krzyż i napis nad bramą miejskiego cmentarza. Nareszcie wydał rozkaz, zakazujący umieszczania jakichkolwiek religijnych odznak, krzyżów, posągów, obrazów na zewnętrznej stronie miasta. Nie może więc ten bezbożny burmistrz patrzeć na cośkolwiek, co przypomina Boga, Jego Kościoł, życie pozagrobowe i dla tego też pragnąłby, żeby całe miasto na równi z nim czuło i myślało. Omylił się jednak, bo katolicka ludność miasta oburzyła się najprzód bardzo na te masońskie barbarzyństwa, a następnie dowiodła publicznie, że tę robotę burmistrza zupełnie potępia. Skoro bowiem sędziwy Arcybiskup miasta, kardynał Langenieux zapowiedział w katedrze nabożeństwo przebłagające za te wielkie zniewagi zadane godłu zbawienia, wielka katedra nie mogła pomieścić gromadzącego się ludu wiernego. Nabożeństwo odprawiał sam ks. kardynał, a wymownemi słowy do ludzi przemawiał jeden z najwybitniejszych kaznodziejów z Reims. Na zakończenie odśpiewano hymn na cześć św. Krzyża: „Witaj Krzyżu“ i wezwanie do pokuty: »Przepuść Panie ludowi twemu i nie bądź nam zagniewany na wieki«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

BARTEK ZWYCIĘZCA.

15) Przez HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.)

Tu kobieta zalała się łzami, następnie podniosła głos o oktawę wyżej:

— Głupi był, ale dobry, a teraz co z niego zrobili? Czekałam-ci go wieczór, czekałam i rano i doczekałam się. Znikąd pociechy, znikąd zmiłowania. Boże mocny, Boże cierpliwy!... Żebyś ty skołowaciał, żebyś do reszty Niemcem został.

Ostatnie słowa skończyła tak żałośnie, że prawie śpiewając. Bartek zaś na to:

— Cicho, bo cię łunę!

— Bij, utnij głowę, utnij zaraz, zabij zaraz, zamordujl — wołała natarczywie kobieta i wyciągnąwszy szyję, zwróciła się do chłopów:

— A wy ludzie patrzajta!

Ale chłopi poczęli się wynosić. Wkrótce karczma opustoszała, został tylko Bartek i baba z wyciągniętą szyją.

— Cóż tę tchawicę wyciągasz jak gęś — mruczał Bartek — chodź do chałupy.

— Utnij! — powtarzała Magda.

— Oto, że nie utnę! — odparł Bartek i wsadził ręce w kieszeń.

Tu karczmarz, chcąc położyć koniec zajściu, zgasił jedyną świecę. Zrobiło się ciemno i cicho. Po chwili w ciemności rozległ się piskliwy głos Magdy:

— Utnij!

— Oto, że nie utnę — odparł powtórnie Bartek.

Przy świetle księżyca widać było dwie postacie, idące od karczmy ku chałupom. Jedna z nich, idąca naprzód, lamentowała głośno: to była Magda — za nią, ze spuszczoną głową, postępował dość pokornie zwycięzca z pod Gravelotte i Sedanu.

VII.

Bartek wrócił jednak tak osłabiony, że przez kilka dni nie mógł pracować. Było to wielkie nieszczęście dla całego gospodarstwa, które na gwałt potrzebowało ręki mężkiej. Magda radziła sobie jak umiała. Pracowała od ranka do nocy, sąsiedzi Czemierniccy pomagali jej, jak mogli, ale swoją drogą wszystko to nie wystarczało i gospodarstwo szło potrochu w ruinę. Było też już i nieco długów, zaciągniętych u kolonisty Justa, Niemca, który w Pognębinie zakupił był w swoim czasie u dworu kilkanaście morgów nieużytków, a teraz miał najlepsze w całej wsi gospodarstwo i gotówkę, którą wypożyczał na dość wysokie procenta. Wypożyczał przedewszystkiem dziedzicowi p. Jarzyńskiemu, którego nazwisko jarzyło się w »złotej księdze« ale który dla tego właśnie musiał powstrzymać splendor domu na odpowiedniej stopie: wypożyczał jednak Just i chłopom. Magda winna mu była od pół roku kilkadziesiąt talarów, które częścią włożyła w gospodarstwo, częścią posyłała w czasie wojny Bartkowi. Byłoby to jednak nic. Bóg dał dobre urodzaje i z przyszłych plonów można było dług spłacić, byle rąk i pracy przyłożyć. Na nieszczęście Bartek pracować nie mógł. Magda nie bardzo temu chciała wierzyć i chodziła do proboszcza na narady, jak chłopa rozruszać, a on rzeczywiście nie mógł. Brakło mu oddechu, gdy się cokolwiek strudził i krzyże go bolały. Wysiadywał więc całymi dniami przed chałupą i palił porcelanową fajkę z wyobrażeniem Bismarka w białym mundurze i kirasyerskim hełmem na głowie i spoglądał na świat zmęczonem, sennem okiem człowieka, z którego kości trud jeszcze nie wyszedł. Rozmyślał przytem trochę o wojnie, trochę o zwycięztwach, o Magdzie, trochę o wszystkiem, trochę o niczem.

Raz gdy tak siedział, usłyszał zdala płacz Franka.

Franek wracał ze szkoły i beczał, aż się rozlegało.

Bartek wyjął z ust fajkę.

— No, ty Franc, co ci jest?

— Ale, co ci jest — powtórzył szlochając Franek.

— Czego beczysz?

— Co nie mam beczeć, kiedym dostał po pysku.

— Kto ci dał po pysku?

— Kto, jak nie pan Boege.

Pan Boege pełnił obowiązki nauczyciela w Pognębinie.

— A on co ma za prawo bić cię po pysku?

— Juści ma, bo dał.

Magda, która okopowała w ogrodzie, przelazła przez płot i z motyką w ręku zbliżyła się do dziecka.

— Cóżeś sprawił? — spytała.

— Com miał sprawić. Jeno Boege nawymyślał mi od polskich świń i dał mnie w pysk i powiedział, że jak teraz Niemcy Francuzów zwojowały, to nas będą nogami kopać, bo oni najmocniejsze. A ja jemu nic nie zrobiłem, jeno on się spytał, jaka jest największa osoba na świecie, a ja powiedziałem, że Ojciec święty a on mi dał w pysk, a ja począłem krzyczeć, a on nawymyślał mi od polskich świń i powiedział, że jak teraz Niemcy Francuzów zwojowały...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 29 sierpnia 1900.

— Książę Albrecht pruski przybył w poniedziałek wieczorem o 6 min. 36 do naszego miasta. Na dworcu kolejowym, który pięknie był przystrojony w chorągwie,

wieńce i kwiaty, oczekiwali księcia jenerał-lejtnant v. Reichenau, pan landrat i zastępca burmistrza p. Hammer. Książę przywitał się z temi panami, poczem wsiadł do powozu z komenderującym jenerałem p. hr. Finck v. Finckenstein z Królewca. Na dworcu i na ulicach stały tłumy ludu, które wznosiły okrzyki na cześć księcia. Od kolei aż do hotelu »Deutsches Haus« tworzyły szpaler wszystkie szkoły i Towarzystwa z chorągwiami. Po przybyciu do hotelu, odniesiono tamże sztandary wojskowe, poczem książę Albrecht ukazał się znowu w oknie, dziękując skinieniem ręki za wznoszone na jego cześć okrzyki. Wieczorem o 9-tej odbył się wielki capstrzyk wojskowy po ulicach miasta. Następnie chór żołnierzy zaśpiewał przed mieszkaniem księcia kilka pieśni. — We wtorek rano odbyła się wielka parada wojskowa na placu pod Dajtkami. Niezliczone tłumy ludu z miasta i z okolicy pospieszyły przypatrzeć się temu wojskowemu widowisku. Stawiły się nawet „Kriegervereiny“ z miasta i okolicznych wiosek, w sile około 300 chłopa. Książę przybył krótko przed 8-mą na plac parady, witany głośnemi okrzykami. Książę przejechał konno przed frontem wojska, powitawszy żołnierzy pozdrowieniem »Guten Morgen«. Po paradzie odbyły się ćwiczenia wojskowe. Około godziny 11-tej nastąpił powrót do miasta. Wieczorem o 9 odbył się znowu capstrzyk, i to od koszar dragonów do kasyna oficerskiego 151 pułku piechoty, gdzie książę był na obiedzie. — Dziś, w środę rano odbył się na placu pod Dajtkami przegląd 37 brygady kawaleryi.

— W sobotę przed południem o 11-tej wybuchł ogień u posiedziciela Preuss w Kajnach na wybudowaniu. Spaliły się dwa chlewy i stodoła, a w płomieniach zginęło nadto 8 świń, 2 cielęta, wszystkie zabudowania gospodarcze i cały sprzęt. Budynki były tylko nizko zabezpieczone, inwentarz wcale nie był zapezpieczony.

— Powietrze ochłodziło się znacznie od niedzieli, a to zapewne z powodu wielkich wiatrów i deszczy, jakie nawiedziły sąsiednie powiaty morągski i ostrudzki. W powiatach tych panowały straszne burze, połączone z ulewami, które wyrządziły wiele szkody w budynkach, sadach itd., nawet podmyły tory kolejowe.

— Targ na bydło i konie odbędzie się w Olsztynie we wtorek, 4 września. Na ten targ nie wolno spędzać bydła rogatego, owiec, kóz i świń z powiatów Pruski Hołąd, Morąg, Nibork, ani z Prus Zachodnich.

— Urząd rzeszy dla spraw zabezpieczenia od kalectwa wydał wyrok, że dzieciom od 4—5 lat, które okaleczeć mogą przy pracy w gospodarstwie, rząd nie przyzna renty ze względu na to, że nie można ich uważać za »robotników« w myśl prawa o zabezpieczeniu na przypadek kalectwa.

— Jak ciężkie skutki pociąga nieraz za sobą nieprzyjęcie listu frankowanego, tego dowodem następujący wypadek: Pewien związek (Berufsgenossenschaft) zawiadomił rekomendowanym listem jednego z odbierających rentę, iż od tego dnia renty więcej pobierać nie będzie. Adresat atoli nie przyjął listu, rzekomo dla tego, że nie wiedział, co w nim stoi. Kiedy następnie związek zaprzestał wypłacania renty, zapytał ów człowiek o powody, na co otrzymał odpowiedź, iż powody były wyłuszczone w liście, którego nie przyjął. Wszelkie reklamacye do najwyższych instancyi pozostały bezskuteczne, gdyż skarga była wniesioną za późno; termin bowiem do wniesienia skargi rozpoczął się liczyć od dnia nieszczęsnego listu. Tylko, gdyby list był niedostatecznie frankowany, miał prawo odesłać list z powrotem. Tak, przez własną nieoględność, stracił rentę, którą mógł był może jeszcze dłużej pobierać.

* **Gietkowo.** W sobotę nad wieczorem zawaliła się szopa do suszenia cegły na cegielni posiedziciela Block. Sam właściciel i robotnik Sokała nie zdołali ujść z walącej się szopy i zostali przygnieceni. Właściciel odniósł ciężkie rany, robotnik lżejsze. Znajdujący się w pobliżu na budowli ludzie, jako i urzędnicy kolejowi pomogli nieszczęśliwych wyciągnąć. Szopa ta stała już krzywo i była bardzo przeładowaną. Straty są znaczne.

* **Klewki.** W niedzielę po poł. zabawiali się tu chłopcy na drążkach do turnowania przy szkole. 12 letni chłopiec Szafryn z Klebarka spadł z tych drążków na 8-letniego chłopca Hartla z Olsztyna, który skutkiem tego złamał lewą nogę w udzie. Chłopczynę odstawić musiano do lazaretu w Olsztynie.

* **Gietrzwałd.** W tych dniach widziano tu balon z ludźmi, unoszący się w powietrzu nad ufortyfikowanym mostem kolejowym na Pasardze przy Tomaszynach. Następnie tenże sam balon widziano zawisły chwilę ponad kościołem gietrzwałdzkim, a wreszcie uniósł się w kierunku ku błogosławionemu źródłu.

* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się tu d. 2 września, tj. w przyszłą niedzielę po nieszporach o godz. wpół do 4-tej, w domu zwykłych zebrań. A to dla tego, że w drugą niedzielę przypada u nas wielki odpust. Wszystkich Członków, jako i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa najusilniej zaprasza ZARZĄD.

* **Pasym.** Wielki pożar szerzył się w sobotę w oddalonej ztąd o 4 kilometry wiosce Dybowie. Ogień wszczął się około godziny 7 wieczorem u krawca Nyszk. Ponieważ wioska nie ma jeszcze sikawek, nie można było natychmiast skutecznie zapobiedz szerzeniu się ognia, który objął wkrótce pięć zabudowań sąsiednich, pokrytych słomą. Spaliły się doszczętnie zabudowania posiedzicieli Nyszka, Bechmana, W. i G. Opałków i chałupa robotnicza posiedziciela Rohmana. Oprócz kilku kur i kaczek nie spaliło się nic z żywego inwentarza, za to spalił się cały inwentarz martwy, wozy i żniwo. Straty są wielkie, gdyż pogorzelcy bardzo nisko byli zabezpieczeni. — Podczas pożaru przejechał wóz ratunkowy pewną starą kobietę i niebezpiecznie ją pokaleczył.

* **Łukta.** W sobotę po poł. nadciągnęła tu straszna burza, w czasie której piorun uderzył we wsi Dungu w stado bydła na pastwisku posiedziciela Szarejny. Piorun zabił trzy sztuki bydła, a dwie sztuki tak okaleczył, że trzeba je było zawieźć do chlewa.

* **Miłomłyn.** W sobotę po południu przeciągała nad naszą okolicą wielka burza w czasie której uderzył piorun w budynek właściciela Waltersdorf w Baerting. Mieszkańcy znajdowali się wtenczas na polu i dom spalił się doszczętnie. Ogień przeniósł się następnie na stodołę i chlew, które także zgorzały. Spaliły się nadto całe żniwa, krowa i dwie świnie.

* **Olsztynek.** W środę zeszłego tygodnia odbył się tu targ na bydło i konie, który wypadł bardzo dobrze. Handlarzy było dużo, także inwentarza spędzono wiele. Tylko owiec było tym razem mało. — Zaprzeszłego piątku ranżerował pewien robotnik z Szczepankowa bez wiedzy urzędnika kolejowego wagony i to w konie. Upadł przy tem pod wóz, które odcięły mu obie nogi; także przejechany został jeden koń. — Zaprzeszłej środy o wpół do 11-tej przed południem widzieliśmy nad naszym miastem balon, który wypuszczono z Warszawy, a który spuścił się w okolicy Swiętejsiekierki.

* **Lipówiec** (na Mazurach). Do naszego kościółka przybudowują obecnie wieżę. W niedzielę zawieszono na tej wieży dwa nowe dzwony, które poświęcił ks. beneficyat Tolsdorf z Olsztyna. Obecnie więc cztery dzwony zwołują wiernych do kościoła. Potrzebny by tu był teraz stały duszpasterz, gdyż zakupiono już dla niego posiadłość a i ks. Tolsdorf ustanowił legat na 10 mszy św. i godzinek. — Zaraz po poświęceniu katolickiego kościołka ustanowiono tu ewangelickiego kaznodzieję, który w niedzielę odprawia w szkole nabożeństwo. I my z dnia na dzień wyczekujemy kapłana.

* **Rastembork.** Wielki pożar nawiedził zeszłej soboty nasze miasto. Spaliło się pięć domów mieszkalnych, dziesięć stodół, a w końcu objął pożar wschodnią wieżę ratusza. Wypaliła się sala do posiedzeń i dwie nisze pomieszkania burmistrza. Akta i pieniądze zdołano wyratować.

* **Z Wystruci** (Insterburga) donoszą, że szerzy się tam wielki pożar, w ulicy Kolejowej. Pięć domów zgorzało, a niebezpieczeństwo się zwiększa.

* **Hel.** Rybak 32-letni Kunkel popełnił zabójstwo, zabiwszy w sprzeczce swojego teścia. Kunkel, który jest ojcem dwojga dzieci, został uwięziony.

* **Malbork.** Córka 14-letnia właściciela Reimanna zbliżyła się nieostrożnie do ognia, przyczem zajęła się jej suknia. W płomieniach wybiegła na podwórze i rzuciła się na stóg siana, aby płomienie stłumić. Tymczasem stóg zapalił się także i nieszczęśliwa odniosła jeszcze większe poparzenia. Obecnie leży bez nadziei wyleczenia w szpitalu.

* **Tczew.** Syn 20-letni sekretarza pocztowego Hasslau wypadł z okna z piątego piętra i zabił się na miejscu. Wypadek wydarzył się w nocy. Nieszczęśliwy usiadł prawdopodobnie w oknie, aby się ochłodzić, zasnął i wypadł. Zwłoki z rozbitą czaszką znaleziono dopiero rano.

* **Chojnice.** Przeciw oprawcy Israelsky'emu będzie jednakowoż wytoczony proces, ale nie za współudział w morderstwie tylko za popieranie morderców. Proces nie będzie się toczył przed sądem przysięgłych, lecz przed izbą karną i rozpocznie się dnia 8 września r. b. Woźny sądowy Fiedler zeznał i zeznanie poprzysiągł, że w Wielki Piątek przed południem podczas nabożeństwa widział Israelskiego idącego z workiem na plecach, w którym to worku był okryty przedmiot okrągły. Israelsky'ego widział niedaleko ogrodu strzeleckiego, tam gdzie w pierwsze Święto Wielkanocne znaleziono ściętą głowę Wintera. Israelsky'ego po tem zeznaniu uwięziono i trzymano dotychczas w aresztach.

Obrońcą z urzędu mianowano adwokata Maschkę z Chojnic, tymczasem zapytywano radcę sprawiedliwości Sello z Berlina, czyby nie podjął się obrony.

Radca Sello bawi u wód w Karlsbadzie i na zapytanie dał odpowiedź telegraficzną, że obronę przyjmuje. Według prawa osoba, która pomaga w popełnieniu morderstwa, może być karaną więzieniem do jednego roku.

Na wrzesień

można już teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Wieczory teraz dłuższe więc i czasu więcej się znajdzie do czytania.

Zachęcamy do zapisania Gazety choć na próbę wszystkich tych, którzy jej dotąd nie mieli, lub nie mają. Tylko **34** fen. kosztuje »Gazeta Olsztyńska« na miesiąc wrzesień, wraz z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz«. Z odnoszeniem w dom przez listowego **42** fen.

Wiarusy !! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rozmaitości.

Namiot hr. Waldersee. Jedna z firm berlińskiej przygotowała dla hr. Waldersee na wyprawę do Chin, zamiast namiotu, domek z asbestu, tj. z materyału, który, jak wiadomo, jest zupełnie ogniotrwały, nie dopuszcza do wnętrza nadmiernego ciepła ani zimna, a nadto wyróżnia się znakomitą lekkością. W ostatnich czasach wynaleziono sposoby czynienia tego materyału nieprzemakalnym, heblowania go, toczenia, słowem traktowania jak drzewo, co daje możność wyzyskania asbestu do celów budowlanych. Domek asbestowy hr. Waldersee złożony z siedmiu części, można z łatwością przenosić z miejsca na miejsce.

Młyn Szila

przy Hermsdorfie poleca do czyszczenia zasiewu swoją maszynę. Tamże sprzedaje się też każdego czasu najpiękniejszą mąkę cylindrową, albo zamienia się za żyto.

Overlander.

Dobrze utrzymaną

bryczkę

o dwóch siedzeniach ma bardzo tanio na sprzedaż

Młyn Sojka,
poczta Dorotowo.

Maszyny rólnicze:

Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawozów,
Maszyny, do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf“ z zębami do przestawienia,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łąk, z stalowemi zębami,
Maszyny do sieczema.
Centryfugi do zbierania śmietany,
Młynki do śrótu,)
Maneże (rozwerki szybko i lekko idące,
Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża
Sieczkarnie.
Grabie „Tiger“,
Grabie „Puck“,
Grabie „Tryumt“,
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli.
polecam jak najtaniej z korzytsnemi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotówką udzielam 5 procent rabatu.

☞ Zamiejscowym kupującym zwraca się przy zakupnie pieniądze wydane na podróż.

F. Kłodziński,
naprzeciw gimnazyum

UCZNIA,

syna porządnych i uczciwych rodziców, który ma chęć wyuczyć się drukarstwa, poszukuje od zaraz, lub i później drukarnia **„Gazety Ludowej“** w Ełku (Lyck Ostpr.).

Do Herne

poszukuję do mych składów doskonałej sprzedawaczki, za wysoką zapłatą, stałem miejscem i wolną podróżą tamdotąd. Zgłoszenia trzeba posyłać pod adresem

Fritz Nolting,
Herne, ul. Kolejowa nr. 54.

Nach Herne

sushe für meine Geschäfte tüchtige Verkäuferin, gegen hohen Lohn, dauernde Stellung, frei Fahrt nach hier. Offerten sind zu richten an

Fritz Nolting,
Herne, Bahnhofstr. 54.

Syna

porządnych rodziców w naukę **krawiectwa** przyjmie zaraz

Fr. Margowski
w Mokinach.

Zbieracz mleka „Fram“.

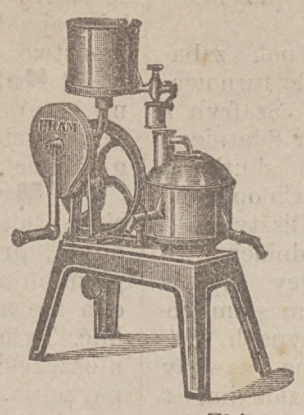

Firma **K. Pohl** w Gutsztacie oświadcza jako jeneralna zastępczyni w pewnym prospekcie, że zbieracz mleka (centryfuga) »Hannovera« jest obecnie najtańszym i najlepszym do zbierania mleka. To twierdzenie jest fałszywem, jak następujące cyfry dowodzą:

Zbieracz mleka „FRAM“
(w Olsztynie zastępca kupiec p. Kłodziński naprzeciw gimnazyum)
zbiera:

Wielkość 0 zbiera na godz. 80 litr. i kosztuje 190 m.
Wielkość 4 zbiera na godzinę 310 do 330 litrów i kosztuje 450 marek.

Zbieracz mleka »Hannovera« zbiera:

Wielkość 0 zbiera wedle prospektu 75 litrów na godzinę i kosztuje 225 m.
Wielkość 4 zbiera w godzinie 300 litrów i kosztuje 480 marek.

O dobroci zbieracza mleka **Fram** jest zbytecznym powiedzieć jeszcze słowo, a porównanie to wykazuje, który z nich jest tańszym i lepszym.

Oświadczenie.

Od różnych moich wiernych odbiorców dowiedziałem się, że pewien konkurent rozgłasza wszędzie, jakobym był chory i mój skład maszyn złożyłem, a on w moje miejsce nowy skład maszyn chce założyć.

Moim Szanownym odbiorcom donoszę niniejszym uniżenie, że twierdzenie owego konkurenta jest mylne i złośliwe. Dzięki Bogu, jestem zdrów, a przez zakupno posiadłości, na której pobudowany został śpichrz, powiększyłem jeszcze mój skład maszyn.

OLSZTYN, w sierpniu 1900.

F. Kłodziński,

skład maszyn rólniczych.

Pierwszy dom

win węgierskich

w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22. **Telefon 521.**

poleca wina **górno-węgierskie** w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie	za but.	już od	90 fen.	za litr 130 f.
Słodkie	„	„ „	90 fen.	„ 130 f.
Zieleniak wytrawny	„	„ „	100 fen	„ 160 f.
Wytrawne samorodne	„	„ „	110 fen.	„ 180 f.
Maślacz przetrawiony	„	„ „	110 fen.	„ 190 f.
Słodkie wyskoki (Ruster)	„	„ „	125 fen.	„ 200 f.
Słodkie stare tokajskie	„	„ „	125 fen.	„ 200 f.

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancyą prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyńcze butelki oddaję w moim kantorze!

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

Esencya octowa,

flaszka 60 fen., najtańsze sporządzanie sobie octu

— poleca —

Adler-Drogerie
w Wartemborku.

Dobrze utrzymana

maszyna do szycia

jest tanio na sprzedaż. Magisterstr. numer 5.

LOSY

loteryi królewskiego zamku w Królewcu; ciągnienie 13—17 października 1900; główna wygrana 50 tysięcy marek, dalej wygrane po 5, 3, 2 i 1 tysiąc marek. Losy po 3 marki do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“.

Losy loteryi **wajmarskiej**, ciągnienie 6—10 grudnia. Główna wygrana w wartości 50 tysięcy mrk. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“.

Wapno klorkowe funt 20 fenygów,
Wapno karbolowe funt 15 fenygów,
jako środki do dezynfekcyi poleca

Adler-Drogerie
w Wartemborku.

Na

kiermasy,

wesela i inne uroczystości wypożyczam **porcelanę, noże i widelce** za małym wynagrodzeniem. Odbiorcom, którzy kupują u mnie towary kolonialne, wypożyczam te rzeczy darmo.

Aug. Lubowski.

UCZNIA,

chcącego się wyuczyć dobrze **krawiectwa**, przyjmie

J. Rudziewski,
mistrz krawiecki w Olsztynie,
ul. Warszawska nr. 29.

Zaproszenia na wesela,
Zaproszenia na bankiet,
Zaproszenia na pogrzeb
w polskim i niemieckim języku są do nabycia w drukarni
„Gazety Olsztyńskiej.“

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein Gr.Pr.).